

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe nioszenie do domu dopłać się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłać się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wieczorne wychodzi miesięcznie w miejscu z odnośnieniem do domu KORBUS Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazywać na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacje

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inzeratorem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Osobne miejsca wiersza drobno pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaj Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukas, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, K. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Treviso, F. Jones & Cie.

Nr. 17

Kraków, sobota 11 stycznia 1908 r.

Rok XVI.

Program agrarny.

Zawrzało w prasie, gdyż „Vaterland“ doniósł o projekcie wstąpienia ludowców do Koła polskiego i stworzenia tam większości agrarnej, a „Przyjaciel ludu“ uderzył w strunę wobec „obszarników“ mniej nieprzejednaną, zrozumiałą nareszcie, jakie nici łączą i łączyć powinny dwór szlachecki z wiejską chatą. Stąd gniew „N. Reformy“ na myśl samą onego zbliżenia, i artykuł zachęcający do zwalczania możliwości tego zbliżenia oparty na argumentacji w guście najzjadliwszych agitacyjno-wyborczych broszur.

Robota taka z daleka już traci kolidując z obowiązkiem narodowym łączenia, organizowania grup społecznych ku obronie wspólnych interesów, zbliżenia do ludu czynników kulturalnych i kulturalnego jego podniesienia, a unikanie przedewszystkiem wszystkiego, co sięje niechęć i rozdział pomiędzy czynnikami pracującymi na tej samej niwie i nie mającymi bliższego a ważniejszego społecznego i politycznego programu, jak współdziałanie i wzajemne zrozumienie.

Ze współdziałanie to dotychczas chromało, rozumie każdy kto zna stosunki. Przed laty dwudziestu jeszcze, a może i później trochę, mógł być włościanin polski nawet w Galicji traktowany jako tłum szary, pozbawiony narodowej świadomości, gotowy słuchać podszeptów czy wrogię biurokracji metternichowskiej tradycyi, czy niskich hasel pożądania własności nie swojej...

Rządy w kraju były pod wpływem jednej warstwy, która, świadoma interesów narodu i kraju, jak umiała, tak mu służyła, zachowując jednak zazdrośnie monopol władzy i ton wyższości, do jakiego przywykła w czasach pańszczyznianych. Ze przeoczyła przytem jednak postęp olbrzymi umysłowości chłopskiej, od chwili głównie, gdy ten chłop biedny, bez znajomości świata i kultury, bez wskazówki ani pomocy, zd. był obszary pracy i zarobku i milionowe sumy z nich wykopał, zapładniając się przytem duchem amerykańskiego czy zachodnio-europejskiego ruchu, życia, postępu i obywatelskiej równości; — że zbyt dłuugo sądziła, że w niej samej Polska... więc przyszła chwila, — ideowego na szczęście — przewrotu.

Lud zażądał głosu — i okoliczności sprzyjały mu tak dalece, że go otrzymał, — boć prędzej, czy później dostać go musiał...

Czyż dziwić się jednak, iż od chwili zrównania praw wyborczych, podległ iluzji choćby chwilowej, że mając większość będzie on nadal rządził wszystkim?

Przyjaciel tego ludu każdy, kto pojmował nastroj przelomu, mógł to przewidzieć, a więc nie miał się o co gniewać...

Chodziło tylko o to, by siły społeczne, które dotychczas pracowały z dobrą wolą i dobrą wiarą dla dobra całości narodu i kraju, o ile osobiście na to zasługują, — zużytkowane były do dalszej pracy, do której ich doświadczenie w niej nabyte czynią zdolnymi i na przyszłość.

W refleksjach pisanych pod wrażeniem reformy wyborczej wyraził myśl tę z ca-

tem przekonaniem, konstatując, iż jakkolwiek pierwsza chwila przelomu może przynieść zamęt, a nawet szkodę, — powoli wykluwające się porozumienie doprowadzić musi do współdziałania te właśnie sfery, które dotąd najołśniejszą prowadziły walkę.

„Tygodnik rolniczy“ organ ziemianstwa wydukał dwa artykuły: „Reprezentacja rolnictwa w przyszłym parlamencie“ i „Więce rolnicze i sprawozdania poselskie“, w których rozwinąłem całą teorię owego programu, jaki łączyć powinien i będzie wieś polską z dworami szlacheckimi w obronie żywotnych a identycznych interesów roli rodzinnej.

Ze nie na pierwsze wybory to program, wiedziałem z góry i nie rozpaczalem o to. Ludowcy zbyt młodzi, up. jeni zwycięstwem, ufni w swe siły, nie mogli z miejsca zostać chłopami francuskimi lub tyrolskimi (i zapewne nie zostaną takimi nigdy) więc trudno było wymagać od nich przezyciężenia i uprzedzeń i zawści dziesiątki lat sączonych w ich dusze.

Więcej chyba spodziewać się było można od tamtej strony, która doświadczeniem politycznym zbrojna, powinna była przewidzieć wiele, — przewidzieć wszystko, co wyniknie w najbliższym czasie. Po niej spodziewać się należało, iż świadoma swego programu, podniesie go z całym zapalem i szczerością zapominając o różnych uprzedzeniach i nawykaniach i wadach czasów wszechwładzy swojej i w programie agrarnym — pur et simple agrarnym, przejrzystym i nie dającym pola do podejrzenia nawet o jakiegokolwiek motywa uboczne — stworzy odrazu falangę, w której jak w innej dzielnicy Polski, „walka o ziemię ojczystą łączy chłopca z największym panem jakby rodzonych braci...“

„Prawica narodowa“ — może więcej swą nazwą i inscenizacją, — głównie jednak chęcią osiągnięcia zwycięstwa na wszystkich polach naszego społecznego życia — rozminęła się z tym postulatem, tak jasnym, a może i nie tak trudnym do urzeczywistnienia.

Sam wyraz „prawica“ musiał przypomnieć całą tę stronę ostatnich lat dziesiątek na szej reprezentacji w Państwie, gdzie, zapatrzonymi na swoje pierwsze na terenie wiedzi kim kroki, w których dobrze zastosowaną „polityką dworską“ Polacy zdobyli należne sobie prawa, — nie zawsze umieli korzystać z wyrobionego już do siebie zaufania i zbyt często schlebiali, w miejsce twardego „quod non“... tak — nieraz pożądanego wprost dla dobra Państwa przeciwko gospodarce rozwielmożnionych biurokratów.

Wszak ten wyraz wywoływał koniecznie — fałszywe choćby, — wrażenie, że grupa ta musi koniecznie być „prawicą“ musi iść drogą tych, którzy nie wahali się przyznawać setek milionów na cele krajowi naszemu obec, jak alpejskie koleje, nieproduktywne wieńskie inwestycje, uchwałać ustawy i zarządzenia dla rolnictwa szkodliwe, — i popierać niemiecką przewagę w biurokracji brakiem energii i konsekwencji w przeprowadzeniu odnowienia tej „familii“ i wprowadzenia do niej tyle żywiołów słowiańskich, a zwłaszcza galicyjskich ile interesa krajów tego wymagają.

Wierzę w to chętnie iż „prawicy narodowej“

nie obce zdręwe dążenia do obrony interesów narodu i kraju i wiem napewne, iż mieści w sobie więcej dojrzałych i politycznie wyrobionych i zasłużonych czynników niż wiele innych stronnictw, ale że to wrażenie pierwsze zdecydowało o przyjęciu go w najszerzych sferach ludu, do którego miało stronnictwo trafić i swoją stroją agrarną to zasłużyło, o tem nie wątpię.

Polityka „sfer dystygowanych“ upaść musiała z chwilą demokratycznych wyborów. Widzimy na jej miejscu w Kole polskim świeży powiew myśli niezawisłej, twarde słowo w narodowej i krajowej sprawie, jakie nie rozbrzmiewało tam nigdy jeszcze i jeśli tylko krewkość młodego stronnictwa nie „przedchrzy“ sprawę jak to mu się zdarzyło gdzieindziej, to zgodzi się na nowy stan rzeczy najzagorzalszy konserwatywa, o ile jest szczerym i politykę ma za posłannictwo „kapłaństwa a nie karjerowiczowską za chęciankę...“

Sfery incjatorów „Prawicy narodowej“ nie trafiły do ludu, bo nie przyjęły stylu stronnictw agrarnych, który wyrósł zduszy ludzi od pługa chciała ona przebudować dawny, — szanowny, i zasłużony — konserwatyzm na terenie wszystkich stanów, — a najliczniejszy z nich okrzyknął ją narzędziem jednej grupki, która zasłużywszy się, co prawda uczciwie, — myślała o przedłużaniu swojego wpływu w nieskończoność i tolerowała schlebianie różnym czynnikom „dla honoru kraju“ — kompromitując przez to siebie i Bogu ducha winną szlachtę, „zbyt dystygowaną“ na to, aby robić opozycję, — a ludzi zbyt „usłużnych“, i wygodnych demaskować i usuwać.

Program agrarny powstanie wtenczas, gdy wieś i dwór wzajemnie się zrozumieją.

Będzie on silny, bo energia chłopca zapłodniona inteligencją fachowego agronoma da aliaz doskonały.

Aliaz ten będzie miał — co prawda — demokratyczną cechę ale tego chcieliśmy sami depuszczając reformę.

Ale ta demokracja ludowa będzie cechą siły agrarnego wpływu.

Będzie ona zarazem czynnikiem zdrowego chłopskiego konserwatyzmu, który uzupełniony postępowymi dążeniami inteligencji rolniczej wypróbowanej na polu stworzonej już przez siebie organizacji — uzdrowi stosunki wsi i kraju całego wyteżając wspólne siły ku wspólnemu podniesieniu i wzmocnieniu.

Gdzież tu jaki zamach na miasta, których upadek był największym nieszczęściem kraju, a które swym dzisiejszym wzrostem i rozwojem stanowią najlepszą rekojmie powodzenia swych żywicielskich okręgów?

Czyżby obiecywali sobie ich Koryfeusze, iż w nowym systemie wystarczy im wyjść, na wieś i głosić hasła abstrakcyjne postępu, — by posiadać monopol wpływu także i w sferach których temperament i przekonania są odmienne i gdzie sam postęp pojmowanym jest pododmieniem trochę katem widzenia?

Jeżeli zależy im na podniesieniu kraju i zdrowej organizacji czynników społecznych, jeśli wyznają zasady prawdziwej demokracji, pragnącej wciągnąć do pracy jak najszerze zastępy i ich zdrową siłę wzmocnioną świadomością wspólnych celów, — to nie powinni przeciwdziałać

kielkującej myśli odrodzenia wsi polskiej przez porozumienie tych najważniejszych czynników które w niej żyją.

H. Wjelowiejski.

Czy syonizm jest dla nas niebezpieczny?

W ostatnim numerze warszawskiego „Słowa“ bezimienny autor porusza sprawę syonizmu i jego stosunku do naszego narodu, i pisze między innymi:

My, Polacy, jako naród nawskróś arystokratyczny od góry do dołu, mamy w sobie dużo konserwatyzmu, który czyni nas odporniejszymi od innych narodów w przyjmowaniu nowych idei. Konserwatyzm ten tak nam przesłania częstokroć umysł, że wszędzie widzimy niebezpieczeństwo, grożące naszemu narodowi i bez głębszego zbadania przedmiotu, z powierzchownego poznania, odrzucamy daną ideę, nie przekonawszy się, czy nie zawiera ona stron dodatnich. Zdaje mi się, że ten los spotkał i syonizm.

Czem jest syonizm? Niczem innym, jak zwykłym nacjonalizmem, któremu przecież hołduje lwia część naszego społeczeństwa.

I doprawdy nie rozumiem, jak można tak krzycząc być niekonsekwentnym: u siebie uważać nacjonalizm za cnotę, u drugich — za występki.

I nierozumiem, jak można, kochając swoją narodowość, przemocą wydzierać ją z serca innym.

Niestety — taka podwójna miara spotyka się bardzo często w naszym społeczeństwie. Myślny do niej przywykli i już ona nas nie razi.

Stuletnia niewola znieprawiła nas i w tem także, że przez zapatrzenie się, zaszczepiliśmy w sobie uznanie dla prawa pięści i gwałtu.

Otóż według mnie, właśnie u żydów można zrozumieć i tolerować ten nacjonalizm, bo on ich prowadzi na wyżyny, chce z nich zrobić ludzi uczeni.

Nacjonalizm żydowski dąży do wytworzenia w żydach godności narodowej.

Dłaczego dotąd żyda lekceważymy, a czę-

sto nienawidzimy? Dlatego, że w nim są spotęgowane takie cechy charakteru, którymi gardzimy. Odpychany przez większość, znoszony za ledwie przez innych, żyd stara się uniżonością zaskarbić sobie łaskę i towarzystwo chrześcijan. a każdy serwilizm upadła.

Z wrogiem się walczy, płaszcząc się de-

pece. Czy tak będzie, gdy w poczuciu narodowej godności, żydzi otrząsną się, odrodzą ze wszystkich specjalnych wad swoich?

I dlatego syonizmu, mającego tak „wybitne etycznie“ pierwiastki, nie uważam za ideę tak bardzo potępienia godną.

Owszem, jako „moment przejściowy“ w historii ludu żydowskiego — bardzo pożądaną. byle „nie wpadł w szowinizm“. Pożądaną dla żydów, jako środek kulturalny, pożądaną dla nas, bo zapewniający nam w przyszłości obcowanie z narodem czystym, moralniejszym.

Punktem wyjścia dla syonistów, to jest do unormowania ich stosunku do narodów, w których mieszkają, może być tak świeża jeszcze „autonomia eksterytoryjalna“ samorząd w sprawach obchodzących ich tylko, w ogólnych — podleganie prawom krajowym.

A że ostatecznym celem syonizmu jest Jeruzolima — tem lepiej.

Zydzi przywiązani do kraju, w którym się urodzili, nie opuszczą go nigdy i po trochu będą się zlewali z prawowitymi jego synami, od czego ludność tuziemca, gdy żydzi staną się więcej etycznymi, uchylać się nie będzie.

Ci zaś, dla których Polska będzie za ciasną, wyniosą się do Jeruzolimy.

Taki upust dla nadmiaru ludności obcej jest bardzo pożądaną.

Nie dziwnego, od stu lat zmuszeni ukrywać w piersi, tak żywo zawsze tlejące, iskry swobody, gdy teraz zbliża się czas rozdmuchania ich we wspaniałe ognisko wolności. boimy się utracić nawet jedną iskiereczkę i wszędzie widzimy wicher, który owe iskry gasić może.

Ale będąc ostrożnymi nie bądźmy niesprawiedliwymi.

Uwagi powyższe są zasadniczo trafne i słuszne, i niejednokrotnie wyrażaliśmy o syonizmie podobne zapatrywanie.

Bo trudno przeczyć, że pierwotny program

syonistyczny obejmuje zasady etyczne i szlachetne, których żydom zbyt często nie staje.

To też, gdyby pierwotny program syonistyczny został przez syonistów przyjęty, i gdyby żydzi naprawdę dążyli do urzeczywistnienia jego zasad, kwestja żydowska weszłaby na tor spokojnej ewolucji.

Ale syonizm już został całkowicie opanowany przez marnych spekulantów, którzy jego program wypaczyli, a raczej z niesłychaną perfidją przykroili do swoich podejrzanych interesów.

W rękach Nordauow, Gablów, Standów i jak się tam nazywają obecne filary „narodowego“ żydowskiego ruchu, — stał się syonizm brudną spekulacją, obliczoną jedynie na nowe obalamucenie i wyzyskanie chrześcijańskich społeczeństw, a w pierwszym rzędzie Polaków,

Syonizm terazniejszy zapomniął zupełnie o Jeruzolimie, i wcale nie dąży już do utworzenia jakiegos żydowskiego państwa.

Syonisci nowoczesni, czy to Ugandyści, czy to terytorjaliści, sądzą, że Palestyna jest wszędzie tam, gdzie żydzi mieszkają. A ponieważ żydzi są narodem wybranym, przeto inne ludy, zamieszkujące owe Palestyny europejskie powinny im służyć. I w ten sposób powrócił syonizm do najgroźniejszych dla Chrześcijan nauk talmudu.

A u nas specjalnie, syonizm pokłonił się głęboko przed siłą pięści, i stał się przedmurzem i przednią strażą germanizmu...

Tam zaś, gdzie Niemcy są zbyt daleko, aby mogli się na co przydać połączyli się syonisci z innymi wrogami Polaków. Sojusz syonistów z Rusinami jest z jednym najjaskrawszych objawów żydowskiej nieuczciwości. Odwdzięczyli się nam w ten sposób, za krwawe wojny, które Rzeczpospolita toczyła na wschodnich swoich kresach, w znacznej części przez żydów i dla ich obrony.

Więc syonizm nowoczesny, zwyrodniały i oszukawcy, — stanowi rzeczywiste niebezpieczeństwo dla Polaków..

44)

Jan Okwiętko.

PRZED BURZĄ.

ROZDZIAŁ III

Właśnie z przed pałacu Borowskich odjeżdżał dobrze znany całej Warszawie powóz z czerkiesem na koźle, kiedy Opolski szedł dziękować staremu hrabiemu za oswobodzenie z pod aresztu. Te kilka dni, które spędził w więzieniu, w kompanji więziennych stróżów i Mordowa, silnie nadszarpięły jego nerwy. Spotkał się tam z dobroduszmem, a raczej bezduszmem grubiaństwem spodłonego służalstwem rosyjskiego chłopca i nienawistną zwierzęcością Mordowa, łotra w epoletach, który, nie mogąc go bezpośrednio dotknąć przed wyrokiem, czyhał na niego z zemstą w oczach, z obelgą na ustach, pewny swej siły i bezkarności.

Trzeba było całej zimnej krwi Opolskiego, żeby się nie zbuntował przed bezczelną podłością żandarma, żeby mu nie odpowiedzieć obelgą na obelgę, nie trzasnąć w twarz, albo nie plunąć w oczy. Mordow codziennie przychodził do niego na gawędkę, a raczej na monolog, bo Opolski nie zniżał się do odpowiedzi; codziennie przypominał mu scenę z restauracyi:

— Tak, panie Opolski, — mówił, — tak; pan dumny był, śmiały, młodec. Pan lubił francieć, lubił pan młode panienki... cha, cha, cha. Pan broniał cnoty młodych panienek. To bardzo pięknie, to się chwali. I pan odważny był, pan był wielki pan, panie Opolski, pan nie bał się dać mnie w mordę. Cóż? to nic. Dziś pan mnie

jutro ja panu. Taka kolej. Pan wtedy był silny, silniejszy odemnie, pan mógł mnie zabić. I przyjaciele byli z panem. Co było robić? Ale ja wiedział, że przyjdzie czas, kiedy ja pana odnajdę; ja nad tem pracowałem. Mordow, panie Opolski, to nie jakiś tam polaczyszka, co się roz hula i bije w mordzie. Mordow umie poczekać. Ot i doczekał się. Dzisiaj pan u mnie w rękach. Już pana tak prędko nie wypuścim, już ja się postaram. Ja na to sposoby znajdę. My z panem, panie Opolski, starzy przyjaciele, cha, cha, cha. My nie rozstaniem się tak bez wszystkiego. Zażyjemy. I oczy jego błyskały łakomie, podpatrując grę fizjonomji Opolskiego. Opolski jednak umiał panować nad sobą, a teraz specjalnie się strzegł, bo nie chciał pogarszać swego położenia, i wiedział poza tem, że żadna obelga nie dokuczy tyle moskalowi, co pogardliwe milczenie.

Rzeczywiście pogarda, okazywana przez Opolskiego, doprowadzała Mordowa do wściekłości. Byłby się może nawet teraz rzucił z pięściami na więźnia, gdyby nie wieczny spokój tego ostatniego, jego mitygujący, zimny a ironiczny wzrok i szczególnie pamięć jego siły fizycznej.

Były chwile, kiedy Mordow zapominał o możliwej odpowiedzialności za brutalizowanie więźniów; w tę odpowiedzialność nie bardzo wierzył, wiedząc z doświadczenia, że podobne wybryki łatwo zatuzować; ale nawet w najdzikszej pasji, kiedy mu oczy zachodziły krwią, kiedy się pięście zaciskały same do bicia, kiedy tracił zupełnie świadomość tego, co sam mówi i co się naokoło niego dzieje, Mordow pamiętał o sile pięści Opolskiego i Mordow się bał.

Bał się, chociaż „a drzwiami czuł personel służbowy, chociaż na jeden jego krzyk zleciało by się dość złobów, żeby tego przeciwnika rozszarpać na kawałki, albo wdeptać do ziemi; on się bał, że Opolski rzuci się na niego i zgniecie, zanim tamci doskoczą, a może też czuł trochę tego respektu, który ogarnia najwściekniejszego psa przed wzrokiem ludzkim.

I Opolski, wysłuchawszy całej litanji drwin, obelg i połażań, zniósłszy jako tako jego wściekłość, miał potem względna przyjemność przyglądania się odwrotowi dzikiego zwierza, który cofał się do drzwi z pianą na ustach, w skurczu całej swej istoty, ale się cofał przed ironicznym i pogardliwym wzrokiem więźnia. Jednakże poza tymi problematycznymi sukcesami, położenie Opolskiego zarysowywało się coraz czarniej. Nie wątpił, że Mordow dołoży wszystkich wysiłków, żeby dotrzymać obietnicy i jaknajgorzej przedstawić jego sprawę; czuł, że w potrzebie ten człowiek nie cofnie się nawet przed fałszywym raportem i że krzywoprzysięstwo nie go kosztować nie będzie. Więc pomimo, że poszlak na niego było mało, mógł się spodziewać jaknajgorszego sądu, a wtedy był rzucony na pastwę tego dzikiego zwierzęcia. Wiedział bowiem doskonale, że o ile zwykle obchodzą się względnie dobrze z więźniami pod śledztwem, o tyle osadzony przestaje być człowiekiem i państwem się nad nim przy braku kontroli, a często nawet przy niemyńcu współudziale wyższej władzy jest rzeczą nietylko możliwą, ale zupełnie zwykłą, codzienną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NA KARNAWAL

Wachlarze strusie gazowe, Rękawiczki długie, Wstażki, kalie, perfumy, wody kolońskie, mydła toalet., pudry i t. p.

poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI

Kraków, Grodzka 2.

„Głos Narodu“, „Rosja“ i p. Gurland.

Srożąc się w państwie rosyjskim reakcja zwróciła się także i to specjalnie przeciw naszemu wydawnictwu. Gdy prawie wszystkie dzienniki galicyjskie mają wolny wstęp w granice państwa rosyjskiego, gdy w kawiarniach warszawskich można znaleźć lwowskie „Słowo“ czy krakowską „Reformę“ nasz dziennik jest bojkotowany przez władze rosyjskie z taką bezwzględnością, jakiej nie było nawet przed zniesieniem cenzury.

Choć wtedy „Głos Narodu“ również nie miał debitu w państwie rosyjskim, dochodził przynajmniej do redakcji warszawskich, z którymi mogliśmy się zamieniać wydawnictwami. Dziś, w okresie „wolności prasy“, wracają z powrotem wszystkie egzemplarze „Głosu Nar.“ wysyłane nietylko naszym prenumeratom w Król. Polskim i w Cesarstwie, ale i redakcjom a ten bojkot naszego wydawnictwa jest jednakowo przestrzegany w całym państwie rosyjskim. Nie jest to zatem wynik zbytej „gorliwości“ służbowej poszczególnych organów policyjno-cenzuralnych lecz jakiś nakaz rządu centralnego.

Jedynym zaś pismem któremu widocznie nie grozi „niebezpieczeństwo“, przy czytaniu „Głosu Narodu“ jest organ p. Stolypina, urzędowa „Rosja“ pod adresem której dochodzi nasz dziennik zupełnie regularnie.

I właśnie ten jedyny egzemplarz naszego pisma, wędrujący bez przeszkody nad Nowe, nasuwa nam pewne refleksje nie pozbawione ogólniejszego znaczenia. Bo właśnie wkrótce potem, jak „Rosja“ zgłosiła się do nas z propozycją wymiany wydawnictwa, zaczęto nam zwracać wszystkie egzemplarze „Głosu Narodu“ wysyłane w granice państwa rosyjskiego. Jest zatem bardzo prawdopodobnym, że dwa te fakty stoją ze sobą w związku. Bądź co bądź warto stwierdzić, że ministerjalny organ w Rosji pełni podwójną rolę: jest wyrazem opinii rosyjskich sfer rządzących, a jednocześnie wykonywa funkcję ... zniesionej de nomine cenzury. Redaktorzy „Rosji“, odbierając regularnie pisma zagraniczne, decydują które z nich można puścić w granice „Rosji“. „Głos Narodu“ uznali widocznie za tak „niebezpieczny“, że skazali go na hanieję.

I co mogło spowodować taką opinię? Czy inne pisma galicyjskie bardziej przychylnie o-

ceniają antypolską politykę rządu rosyjskiego? Pod tym względem nie stanowimy chyba wyjątku. Więc są inne przyczyny... Trudno naturalnie zbadać tajniki rozumowań rosyjskiej biurokracji. Niemniej jednakże niepodobna przy rozstrzygnięciu tej zagadki nie zwrócić uwagi na jeden charakterystyczny szczegół: Jak redaktorem osławionych „Mosk. Wied.“ był „najprawdziwszy“ Rosjanin... Gringmuth, tak i kierownikiem Stołypinowskiej „Rosji“ jest niejaki p. Gurjew, vel... Gurland! Był on żydem, a wraz z przyjęciem prawosławia stał się podporą i heroldem biurocracji rosyjskiej.

Wprawdzie p. Gurland jako redaktor rosyjskiego organu urzędowego „nie lubi“ żydów i gdyby mu kazano z pewnością wystąpiłby z apoteozą pogromów żydowskich, które my popędziliśmy. Ale co innego „Głos Narodu“. Przy cenzurowaniu tego „nieprzyjemnego“ dla siebie pisma, mógł dać wyraz swym prywatnym prawdziwym uczuciom i odpowiednio poinformować swoich pryncypałów. W tem może należy szukać przyczyny, że nagle „Głos Narodu“ stał się takgroźnym dla państwa rosyjskiego pismem.

Finansowanie talentów.

Pewien statystyk francuski obliczył świeżo, że w jednym tylko Paryżu żyje 25 tysięcy ludzi, którzy nie wiedzą, z czego żyją. Czwarć część armji tej wywodzi dalej statystyk — rekrutuje się z ludzi pełnych nieraz talentu „poronionych“ genjuszów, marzycieli, którzy nie umieją, czy też nie chcą przystosować się do warunków codziennego życia, którzy zbyt słabi i zbyt leniwi są, ażeby się dać porwać prądowi życia tego, pędzą więc żywot marny, bez pożytku dla siebie i społeczeństwa.

Tak jest w Paryżu i tak samo się dzieje nie wątpliwie w każdym wielkim mieście. Dokoła każdego ula snuje się tyle a tyle trutniów, którzy się doń dostać nie potrafią, a może i nie chcą. Kto obliczyć jest w stanie, jaką szkodę ludzkości przynoszą „wykolejone“ talenty? Są optymiści którzy nie wierzą ani w „wykolejone“ talenty, a w „poronione“ genjusze. Talent który poszedł na marne, nie był, mówią, talentem, genjusz który się uważa za zapoznany przez świat, zapoznany jest włościwie przez siebie samego, o ile się za taki uważał. Każdy dar szczególny nie może być

zapoznany i, o ile nim jest w istocie, musi wyjeść na światło dzienne. Każdemu rodzajowi talentu, choćby nawet nie najwybitniejszego, drzwi dziś stoją otworem. Dziś więcej jest zapotrzebowania prawdziwych talentów i tężyzny, aniżeli życia dostarczyć ich jest w stanie.

Byłoby też rzeczą niewątpliwie bardzo trudną stwierdzić, jaką szkodę ludzkości przynosią owe 25 tysięcy ludzi pełnych talentu, nauczycieli fantastów, którzy, według obliczeń statystyka francuskiego, pędzą marny żywot w stolicy Francji. Przedsiębiorczy duch ludzkości nie daje dziś niczemu iść na marne, ekonomja idzie tak daleko, że każdy odpadek z wielkiego warsztatu pracy społecznej badany jest jeszcze co do swej możliwej pożyteczności. Dziś nie idzie do śmietnika; śmietnik nawet zmienić można na złoto. A mózg ludzki i talent miałyby iść na marne?

I oto na pomoc statystykowi francuskiemu przychodzi wiadomość z Ameryki, która donosi, że pewne grono finansistów nosi się z zamiarem utworzenia towarzystwa akcyjnego dla finansowania talentów. Wiadomość jest krótka, ogólnikowa i brzmi, jak żart. Tyle tylko wiadomo, że ma to być rodzaj banku, któryłożyć będzie fundusze na kształcenie prawdziwych talentów, ażeby później uczestniczyć w zyskach, które one przynosić będą. Młody talent nie będzie więc już potrzebował chodzić od Anasza do Kaifasza, ani też szukać „mecenatów“, jeno zapuka wprost do drzwi banku, każe się zbadać i o ile wynik badania tego będzie pomyślny, zaopatrzone zostanie we wszystko, potrzebne do rozwoju ukrytego talentu. Brzmi to wprawdzie trochę utopijnie, ale tylko pozornie, w rzeczywistości bowiem mamy już przykłady podobnych instytucji, choć na mniejszą niewątpliwie skalę. Są niemi istniejące w Norwegii t. zw. „banki studenckie“, instytucje o pokładzie filantropijnym, oparte jednak na zasadach ściśle handlowych; zdolny a ubogi student otrzymuje pożyczkę na ukończenie studjów, która następnie, po dojściu do stanowiska zwraca z procentami. Projekt amerykański zakreśla zadanie swoje szerzej, finansować bowiem zamierza wszelkie, bez różnicy, talenty. Otrzymać więc może pożyczkę zarówno cudowne dziecko, jak wirtuoz talentu scenicznego, genialny technik lub wynalazca. Kto ma ambicje literackie, znajdzie posłuch, ale niedozna odmowy również i brzuchomówca, lub linoskoczek. Popierać każdy talent, który się da oprocentować oto dewiza przedsiębiorstwa amerykańskiego.

11)

Jerzy Oimet.

Ostatnia miłość.

W przedśionku dwaj lokaje pomogli mu zdjąć futro. Wprowadzono go do saloniku, z kądem przez drzwi otwarte, rozciągał się widok na długi szereg na wpół oświetlonych pokoi. Zaledwie rozejrzył się do koła i spestrzegł piękne obrazy na ścianach, oszklone szafki z drogocennymi cackami porcelanowymi i złoczone meble, doleciał do niego głos kobiecy: księżna weszła w towarzystwie starca o pięknej postawie, włosach i brodzie siwej. Młoda kobieta zbliżyła się do gościa i odezwała się, podając mu rękę:

— Nie zawiodło mnie przecucie, o jakim panu mówiłam. Mąż sprawił mi przyjemność swym powrotem.

Wskazała Armanda księciu i rzekła:

— Hrabia Armand de Fontenay-Cravant.

— Witaj u mnie, panie hrabio! księżna mówi o panu jako już o przyjacielu, a nie szafuje tym tytułem. To pochwała dla pana.

Wszystko to powiedziane było z uprzejmą zyczliwością dla cudzoziemca i z uprzedzającymi względami dla żony, której subtelną delikatnością hrabia ocenił dobrze. Armand miał przed sobą prawdziwego magnata. Podziwiał

krzepką starość księcia, jego postawę jeszcze smukłą i oko błyszczące. Gdy dziękował za serdeczne przyjęcie, wszedł major, a z nagłego ściągnięcia brwi, skrzywienia ust, zesztynienia całej postaci, hrabia odgadł, że książę znosi Waradina, ale go nie lubi. Herbatę już zastawiono, pani de Schwarzburg podała ją gościom i przez godzinę książę rozmawiał wesoło i dużo, dotrzymując placu żonie i dwóm młodzieńcom. Kiedy wybiła pierwsza po północy, księżna odezwała się do męża:

— Nie zapominajmy jednak, że dzisiaj dwa nacie godzin spędziłeś w wagonie.

— Ja także zapomniałem — odrzekł starzec ze śmiechem — chociaż z przyjemnością wypocznę.

Powstali wszyscy. Książę nadskakując ucałował rękę żonie, życząc jej dobrej nocy, a młodzież, która się z nim pożegnała, odprawił aż na schody.

Od tego wieczora zawiązała się przyjaźń między hrabią Fontenay'em i księżną. Z początku mocno to gniewało Waradina. Cudzoziemiec ten nie powinien był przecie ubiegać się z nim o serce, które on sam uważał za nieprzystępne. Powściągliwość jednak Armanda, jego umiarkowana grzeczność, nie dały prawie żadnego powodu majorowi. Nie odkrył on bynajmniej, ile gorącego uczucia tało się pod tą pozorną obojętnością. Zresztą, u księżnej w domu nie miał rywala, gdyż hrabia za-

dawał się spotykaniem księżnej u dworu, w salonach, a u niej bywał tylko w wyjątkowych razach.

Tymczasem stan umysłu Armanda nie był bynajmniej takim, jak przypuszczał Waradina. Od pierwszej chwili uczuł dla pani Schwarzburg gwałtowną namiętność, o majora jednakże wcale nie był niespokojnym, tylko książę go krępował. Nie dla tego bynajmniej, ażeby był o niego zazdrosny. Bardzo prędko poznał on stosunki czysto ojcowskie, jakie istniały między magnatem a młodą kobietą. Z pobłażliwości, z łagodności jego zrozumiał że Mina jest dla niego tylko dzieckiem, bardzo czule kochanem, dla którego gotów był wiele poświęcić. Książę wdzięczny był żonie za to ciepłe przywiązanie, jakim otaczała jego starość, za wstydliwą dumę, z jaką nosiła jego nazwisko. Na balu ścisła ją spojrzeniem rozrzewnonem, ciesząc się jej powodzeniem, jej uciechą, zdobiąc się w jej młodość i piękność. Armand przymus sobie zadawał, zbliżając się do tego staruszka, którego żonę kochał potajemnie i pomimo wymówek, których często nasłuchiwał się od księżnej, stronił o ile mógł najbardziej od ich domu.

Trwało to tak trzy miesiące i zbliżały się święta wielkanocne, kiedy zdarzenie trudne do przewidzenia, zmieniło nagłe położenie. Hrabia, przyjechawszy do Wiednia, wynajął dom, z dużym ogrodem, w dzielnicy trochę odle-

MAGAZYN MEBLI

Poleca

w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p. wsi wszelkiego rodzaju materace, poduszki, koldry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.

Szczepana Łojka w Krakowie, ulica, Szpitalna 1. 34, naprzeciw teatru telefon Nr. 738.

Jakżeby się i u nas przydała instytucja podobna! Wszak i my posiadamy nieskończenie dużo talentów, kwitujących w ukryciu, zapoznanych wielkości, które trawi tęsknota, za „mece-nasem“. Jeden radby mieć teatr dla dramatów swoich, drugi orkiestrę (dla symfonji swoich, trzeci własny dziennik.

Miałoby więc przedsiębiorstwo takie dużo u nas do roboty, musiałoby być jednak w ocenie talentów bardzo ostrożnym, żeby go nie spotkała przygoda taka, jak owego ojca w bajce, którego syn chciał zostać krawcem. Młodzieniec dostał się na praktykę do uzdolnionego majstra. Po roku ojciec przychodzi doń i pyta o postępy syna w nauce. Do skonała! — mówi majster — z tego chłopca to genjusz prawdziwy! Uplłynął rok drugi; ojciec znów przychodzi i pyta. „Bardzo dobrze!“ — brzmiała mniej już tym razem entuzjastyczna odpowiedź majstra. Gdy po upływie trzeciego roku ojciec zjawił się znów u majstra, ten rzucił się na niego z wściekłością „Zabierz pan swego syna! To nicpoń zupełny!“ Ojciec zgłupiał: najpierw genjusz, a potem nicpoń? „Bo widzi kochany pan — mówił udobruchany już nieco majster — krawiectwu potrzebne są trzy przymioty z których każdy wypróbowany być musi oddzielnie: krawiec musi siedzieć zgarbiony, musi umieć brać miarę, ale musi tak też umieć szyć. Pierwsze syn pański robił wspólnie: siedział taki zgarbiony, że aż przyjemność była patrzeć. Drugie — to także niezłe: w braniu doślej miary był mistrzem. O trzecim jednak — szyciu — nie ma najmniejszego pojęcia.“

Z Rosji i z zaboru.

Kradzieże.

„Rusk. wied“ zwracają uwagę na mnożenie się w ostatnich czasach charakterystycznych i sensacyjnych kradzieży.

„Ukradziono portfel dyrektora departamentu policji... Stanowczo kradzieże stają się interesującym objawem życia rosyjskiego w okresie wszelkich stanów wyjątkowych i ochron nadzwyczajnych. Kradną wiele, kradną wszędzie, kradną wszystko. Z powodu mnóstwa świeżych wypadków sensacyjnych zapomniano o dawniejszych, jak np. o kradzieży kartaczownic. Przychodzą nowe dni i przynoszą nowe fakty. „Rus“ podaje zadziwiające opisy o kradzieżach, jakie wydzierają się na Dalekim Wschodzie. Tam podobno kradzieże przybierają charakter epidemiczny, infekcyjny i rosną z dniem każdym.

głej, w sąsiedztwie przedmieść. Spodobał mu się tu wspaniały widok na Dunaj, wyspy i ciemne drogi, umajone zielonością. Konno przebywał w kwadrans do środka miasta.

Pewnego poranku, około godziny dziesiątej, w chwili, kiedy udawał się do ambasady, zwabił go do okna niezwykły hałas i ujrzał tłum wzburzonego ludu, który ciżbą szedł środkiem ulicy, złorzecząc i grożąc. Od kilku dni na przedmieściach powtarzały się zaburzenia, wywołane podrożeniem chleba. O ów właśnie naprzeciw domu hrabiego znajdował się sklep piekarski. Przestraszony piekarz zezemprędzej zamykał okiennice. Trzystu czy czterystu robotników zatrzymało się i wrzeszczało:

— Precz z morzygłodami! Śmierć spekulantom! Chleba tańszego!

Natychmiast zabrękiły tłuczone szyby. Drzwi szklane sklepu ustępowały i pękały w tysiączne kawałki. Jednocześnie bochenki chleba latały w powiatru, wyrzucone ze sklepu. Piekarz, w obronie swego zakładu, uderzony został w głowę i, krwią zbroczony, pasował się z wicherzycielami, którzy wrzeszczyli już:

— Powieśmy go na latarni!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Krażą pogłoski, — twierdzi gazeta — że kradzieże i nadużycia w porcie władz wostockim dosięgły niebywałych rozmiarów. Z portu można dostać wszystkiego aż do prochu bezdymnego oraz nitrogliceryny, i to po cenie przystępnej. Do jakiego stopnia nadużycia stały się powszechnymi, najlepiej dowodzi fakt, że dowódca portu wostockiego br. Pfersen, zmuszony został do oddania pod sąd 10-ciu oficerów. Donoszą np., że do firmy Kunst i Albert przybył jeden z oficerów i zaproponował sprzedaż po jakiegokolwiek cenie jakiegokolwiek będą ilości skarbowego węgla kamiennego. Firmanie zgodziła się jednak, i operacja nie doszła do skutku. Według informacji osoby, znającej dobrze panujące we Władywostoku porządku, fakt ten nie jest oderwany, a jaskrawym tego potwierdzeniem jest przypadnięcie części maszynowych torpedowca „Japanja“.

Przedsiębiorcy podpalacze.

W Mińsku zwrócono niedawno uwagę na wzrastającą liczbę pożarów. Obecnie o tej epide-mji pożarowej korespondent „Rusk. słowa“ podaje sensacyjne szczegóły.

„Policja mińska — pisze korespondent — zwróciła uwagę, że pożary, których przyczyną w większości wypadków nie została wyjątkowo, prawie wyłącznie mały miejsce w domach zadłużonych właścicieli domów i zawsze w jednakowych okolicznościach.

Policja jeszcze w lecie otrzymała pewne wskazówki, że w mieście istnieje cała organizacja, trudniąca się urządzeniem pożarów.

! o oto w tych dniach wszystko wyszło na jaw, a to po pożarze w domu Gecowa, który po aresztowaniu zeznał, że pożar w jego domu urządzili specjaliści, na „kredyt“ na weksel, płatny po otrzymaniu premii ubezpieczeniowej.

Jak się wyjaśniło, banda podpalaczy, złożona z 10 osób, miała własny „kantor“ konspiracyjny, w którym przyjmowano „zamówienia“ i prowadzono obrady z właścicielami domów, mającymi apetyt na wynagrodzenie ubezpieczeniowe.

Pożar zazwyczaj urządzało w ten sposób, że jeden z członków bandy sprowadzał się do danego domu i „zapraszał“ tam ogień.

Banda operowała już od roku i urządziła dziesiątki pożarów. Właściciele domów otrzymaniem wynagrodzeniem dzielili się z podpalaczami.

KRONIKA.

KUPIJCIE TYLKO U CHRZESCJAN.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

Kraków dnia 11 stycznia 1908 r.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w sobotę

Hygina papieża męczennika i Honoraty panny.

Jutro 1-sza Niedziela po Trzech Królach Arkadiusza papieża i Tacyjany panny męczenniczki, w poniedziałek Weroniki panny i Leoncjusza biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 38; zachód przypada o godz. 3 minut 57, długość dnia godz. 8 minut 19.

— **Nabożeństwo.** W kościele OO. Paulinów na Skałce, jutro w niedzielę odpust bractwa św. Aniołów Stróżów.

— **Z Akademii Umiejętności.** Dnia 7 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału matem.-przyrodniczego. Na wstępie przewodniczący prof. Olszewski złożył hołd pamięci zmarłego członka zagranicznego Akademii, słynnego fizyka Lorda Kelvina. Przemówienia tego obecni wysłuchali powstawszy z miejsc. Następnie Sekretarz zdał sprawę z postępu wydawnictw Wydziału. W m. grudniu r. z. ukazały się 3 zeszyty Rozpraw polskiego Wydziału, książka prof. Zaremby p. t. „Zarys pierwszych zasad teorii liczb całkowitych“ prócz tego rozesłano chemikom polskim. „Projekt słownictwa chemii organicznej“ ułożony przez prof. Bandrowskiego. Przedstawiono prace następujące:

Dra Motylewskiego ze Lwowa oraz p. Bieleckiego z Warszawy, obiedwie z dziedziny chemii organicznej; pracę p. Lewińskiego z Warszawy p. t. „Pasma Przedborskie“, zawierająca przyczynek do geologii Królestwa polskiego. Dalej: pracę antropologiczną p. K. Stolyhwy p. t. Czaszka z Nowosiółki, wykonaną w pracowni antr. Muzeum P. i R. w Warszawie. Czł. Kulczyński przedstawił pracę własną p. t.

„Fragmenta arachnologica część VI. Czł. Zaremba — pracę własną z zakresu Analizy wyższej; czł. Raciborski nadesłał uzupełnienie do pracy własnej poprzednio ogłoszonej w piśmiech Wydziału. Przedstawiono nakoniec rozprawę prof. Bochenka z Krakowa „O zakończeniach nerwu wzrokowego królika“.

Na posiedzeniu ściślejszem zatwierdzono wybór Dra Kuźniara na współpracownika Komisji fizyograficznej i załatwiono szereg innych spraw Wydziału natury administracyjnej.

— **Legitymacje pocztowe.** Dyrekcja poczt ogłasza: Już od roku zaprowadzone dla wygody publiczności t. zw. pocztowekarty legitymacyjne, które można się legitymować w każdej miejscowości całej monarchii austriackiej przy podejmowaniu przesyłek pocztowych i mimo, że cały koszt wystawienia takiej karty wynosi tylko 50 halerzy, w ciągu bieżącego roku bardzo mało korzystano z tego udogodnienia. Dlatego nadmienić należy, że każdy urząd pocztowy jest uprawniony do wydawania takich kart, ważnych przez 1 rok kalendarzowy, osobom, zamieszkałym w jego okręgu doręczeń, lub takim, które tam mają osobny lokal kupiecki, lub zatrzymują się przelotnie przez dłuższy czas n. p. w czasie sezonu letniego lub t. p. Ubiegający się o to mają urzędowi pocztowemu dostarczyć tylko fotografię, a jeśli żadnemu z funkcyjaryuszów danego urzędu pocztowego nie są znani, dostarczyć praktykowanego zwykle dowodu tożsamości osoby.

— **Nekrologja.** Antoni Langhammer fabrykant instrumentów muzycznych, przeżywszy lat 53 zmarł w Krakowie dnia 10 bm.

Klementyna Szeptyca Szymańska właścicielka realności, zmarła w Bolesławiu dnia 7 bm, w 38 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Mąż idealny“ kom. w 4 akt. Oskara Wildsa.

We Wtorek: „Stypa“ kom. w 1 akcie Wiktora Dyka, i „Dla Szczęścia“ dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

We Środę: „Zona papy“ wodewil w 3 akt. Meilhac'a.

W Czwartek: „Stypa“ i „Dla Szczęścia“

W Piątek: „Zona papy“.

W Sobotę: „Jak wam się podoba“ kom. w 5 akt. W. Szekspira.

W Niedzielę: o godz. 3 „Betleem polskie.“

(ceny popularne).
O godz. 7 „Jak wam się podoba“.

Kalendarzyk niedzielny.

W niedzielę dnia 12 stycznia:

Teatr miejski: po południu „Betleem polskie“, wieczorem: „Zona papy“.

Stary Teatr: wieczorem koncert muzyki wojskowej.

Resursa urzędnicza o godz. 6 wiecz. wielka zabawa dla młodzieży i dzieci.

„Sokol“ koncert ludowy.

Koło mieszczańskie przed poł. na Kotłowem „Opłatek“.

Klub Cytrystów przed poł., walne zgrom. członków.

„Elenterja“ wiecz. odczyt p. Tabaczyńsk. p. t. „Dla czego zostałem abstynentem?“

Teatr Kineton: w pałacu Spiskim: cztery przedstawienia kinematografu, obrazów śpiewających i mówiących od 3—10 wiecz. z nowym programem.

Chromo-fotoskop przy ul. Florjańsk. Riviera i Monte Carlo.

„The Berlitz Schools“ w sali Muzeum

Jedwab wieczorowy i balowy Wielka moda „1908“

Na bluski i suknie na wszelkie ceny, jak również najmodniejsze czarne, białe i kolorowe „Jedwabie Henneberga“ od 75 ct. do zł, 11 35 ct., za metr. Opłacie i oclone do domu,

Wzory odwrotnie,

Seiden-Fabrik Henneberg Zürich Dostawca Dworn Jej Ces. M. Cesarzowej Niemieckiej.

tuł jedwabny i Monsselina — polecam następnie; Mes-saline, Radium louisiną, Talie, Crêpe de Chine, Eolienne, Voale, Szkocki, Chine, Pekin Adamaszek etc,

przem. o godz. 4 po poł. odczyt niemiecki: „Die Entwicklung des Welthandels.“

Dom robotniczy: przy ul. św. Tomasza l. 37 Oplatek Związku katol. robot.

Cyrk Edisona: dwa przedstawienia kinematograficzne z now. progr.

— Ankieta Henryka Sienkiewicza.

Louis Havet członek Instytutu Francuskiego Akademii nauk moralnych i politycznych b. wiceprezes Ligi praw człowieka i Paweł Mayer członek Instytutu francuskiego Akademii Inskrypcji i Literatur nadesłali następującą deklarację, pod którą spodziewają się znaleźć dalsze podpisy.

Niżej podpisani sądzą, że prawo wywłaszczenia, któreby zrobiło różnicę osobistą między poddanymi podlegającymi tym samym obowiązkom, miało by charakter tyrańskiego gwałtu.

L. Havet.

P. Meyer.

Henri Gaidoz, znakomity etnograf, profesor Ecole des Hautes Etudes w Sorbonie i szkoły nauk politycznych pisze:

Powodem, którym kieruje się polityka pruska, dochodząc aż do konfiskowania po przodkach odziedziczonej ziemi swych poddanych polskich, jest obawa pojednania się Polaków z Rosjanami, czego można się było spodziewać za drugiej Dumi, gdyż Polska odnowiona pod zwierzchnictwem rosyjskiem i na pół niezawisła, jak Finlandja a przynajmniej Finlandja z wczoraj zagrażałaby Prusom, w posiadaniu ich prowincji polskich. Nie chcę wchodzić w ewentualności, które kryje przyszłość problematyczna ale wskazuje ich możliwość.

Byłoby to zapewne tylko niejasne przypuszczenie, szczególnie dzisiaj, gdy nadzieja liberalnego przeobrażenia się Rosji słabnie i gasnąć się zdaje, dzisiaj gdy Mikołaj II wraca do polityki Aleksandra III, a może nawet wkrótce i do polityki Mikołaja I, dzisiaj, gdy w sprawach polskich Mikołaj II zdaje się iść za radami są to rady wcale niebezstronne sąsiada swego Wilhelma II. Lecz powrotna fala prześladowania Polaków w Rosji, nie wydaje się już Prusom dostatecznym zabezpieczeniem i rząd pruski chciałby raczej zamienić swą marchię polską na niemiecką. Ani pańskie, ani moje protestacje nie zatrzymają go na tej drodze.

Zwrócić się należy do liberalnych uczuć tych ludzi w Niemczech, nielicznych przyznaje, którzy nie podzielają szowinizmu i fanatyzmu narodowego. Czyż partja katolicka i partja liberalna przynajmniej to, co z niej zostaje, nie mogłyby powstrzymać lub złagodzić środków wyjątkowych, przedłożonych Sejmowi pruskiemu? Pragnę tego choć z niewielką nadzieją.

W każdym razie odwaga, której naród polski tyle dał dowodów, powołaną jest do odparcia nowego szturmu, a wy patrzyjcie zagrzewać ją winniście przed nowymi walkami, bo nie w ciągu jednej generacji, Prusy zdołają przemienić swe prowincje polskie, wykazuje to przykład Śląska, gdzie żywioł polski takie zwycięskie porobił w ostatnich latach 30-tu nie mówiąc już o innych ziemiach.

Jednym słowem, jutro jak od stu lat, zawdzięczać będą Polacy istnienie swejako naród, naród moralnie istniejący, skoro nie istnieje politycznie, swemu niestrudzonemu patriotyzmowi. I kończąc ten tu list, przypominam sobie, że kiedy byłem studentem w Berlinie, w latach 1865-66, poznałem waszą pieśń narodową w przekładzie niemieckim i od tego czasu nie uszły z mej pamięci dwa jej wiersze:

„Noch ist Polen nicht verloren,

„In uns lebt sein Glück.“

Vincent D'indy, kompozytor muzyczny dyrektor paryskiej Scuola Cantorum pisze:

Nie myślę by jakikolwiek umysł wolny mógł mieć inne niż pańskie mniemanie o akcie niegodziwym, który Pan oskarża, bardzo słusznie, w tak gorących słowach.

Czyż bowiem nie jest to dla wszystkich ludzi bezstronnych prawdziwą zbrodnią, gdy się wyklucza całą kategorię obywateli z należnych im praw, jak to zamierza uczynić rząd pruski podobnie zresztą do rządu Republiki Francuskiej.

U nas akt niesprawiedliwości dokonał się nietylko wywłaszczeniem przymusowem t. z. kradzieżą maskowaną, ale proskrypcją i wygnaniem

uchwalonem przeciw obywatelom francuskim którzy nie popełnili innego występku jak zbieranie się by modlić się do Boga.

Zabrakło nam we Francji duszy szlachetnej i czynnej, jak Pańska, by napiętnować tę niegodziwość wobec Europy.

Ale ten niski i podły środek rządowy, czy to popełniony przez Republikę Francuską, czy też przez Państwo niemieckie umie podnieść oburzenie sumień uczciwych. Dlatego pragnę z głębi serca, sejm pruski wzbronil się popełnić na nieszczęśliwych Polakach tę zbrodnię grabieży którą Parlament francuski bez wahania spełnił na naszych zakonnikach francuskich.

Clagnienie losów krakowskich.

ciąg dalszy,

W dalszym ciągu wygrały po 60 koronna następujące numera:

41.038, 152, 180, 247, 286, 337, 361, 406, 472, 509, 741, 753, 762, 899, 924, 987, 42.033, 113, 147, 159, 199, 312, 344, 590, 598, 665, 710, 839, 841, 852, 914, 973, 43.156, 230, 232, 303, 338, 504, 506, 600, 670, 798, 814, 913, 44.014, 046, 089, 291, 308, 309, 411, 421, 469, 567, 584, 697, 744, 923, 45.015, 096, 100, 118, 138, 143, 200, 252, 349, 353, 367, 429, 497, 562, 589, 655, 740, 764, 787, 919, 953, 978, 985, 46.021, 058, 141, 326, 348, 355, 471, 503, 570, 575, 635, 715, 718, 722, 907, 969, 47.005, 044, 139, 156, 237, 273, 339, 484, 519, 541, 55, 659, 669, 742, 776, 785, 849, 882, 952, 48.003, 030, 088, 148, 424, 496, 565, 711, 791, 804, 840, 981, 49.028, 030, 058, 162, 176, 194, 356, 410, 446, 459, 470, 530, 541, 565, 591, 731, 898, 939, 985, 50.027, 108, 118, 140, 170, 252, 296, 299, 322, 409, 457, 677, 775, 820, 919.

51.089, 408, 410, 507, 520, 540, 723, 756, 818, 917, 918, 52.090, 104, 158, 177, 224, 228, 287, 302, 370, 375, 463, 494, 712, 730, 780, 874, 944, 961, 986, 53.039, 064, 106, 147, 295, 312, 361, 417, 511, 617, 762, 781, 787, 356, 54.009, 043, 128, 130, 234, 255, 304, 552, 664, 708, 877, 55.087, 146, 169, 190, 231, 325, 358, 557, 577, 589, 677, 788, 946, 56.055, 105, 259, 262, 295, 378, 491, 514, 521, 579, 602, 802, 906, 921, 963, 966, 57.043, 074, 077, 138, 201, 270, 316, 358, 377, 565, 646, 671, 702, 754, 801, 810, 815, 919, 933, 58.184, 247, 249, 261, 286, 375, 496, 565, 593, 637, 793, 802, 898, 946, 59.025, 089, 160, 206, 260, 282, 467, 496, 558, 578, 656, 679, 699, 860, 873, 899, 905, 60.051, 224, 236, 237, 303, 421, 458, 603, 604, 618, 622, 661, 662, 719, 719, 741, 915, 999.

61.009, 036, 050, 141, 147, 206, 288, 415, 416, 433, 468, 502, 535, 544, 627, 667, 711, 713, 718, 764, 848, 948, 956, 961, 965, 62.066, 090, 099, 137, 211, 230, 292, 308, 410, 488, 538, 673, 680, 747, 750, 761, 763, 787, 836, 842, 908, 946, 63.070, 144, 202, 217, 244, 463, 555, 579, 596, 651, 744, 748, 912, 927, 944, 991, 64.006, 244, 260, 474, 536, 628, 658, 713, 741, 781, 854, 860, 905, 65.177, 353, 391, 422, 433, 454, 460, 559, 647, 698, 816, 888, 910, 66.018, 027, 176, 378, 394, 461, 472, 501, 527, 555, 569, 599, 624, 696, 896, 905, 67.035, 222, 375, 395, 459, 555, 666, 670, 843, 850, 923, 68.106, 152, 206, 232, 336, 528, 530, 544, 584, 650, 795, 928, 974, 975, 69.054, 129, 268, 284, 308, 344, 430, 435, 451, 586, 675, 779, 793, 855, 874, 943, 946, 971, 70.034, 057, 073, 241, 342, 420, 456, 594, 636, 654, 661, 720, 747, 756, 856, 911, 930, 966, 968.

71.067, 105, 136, 159, 202, 302, 317, 345, 349, 417, 426, 447, 456, 463, 538, 614, 616, 625, 712, 923, 974, 72.048, 057, 075, 086, 131, 136, 219, 269, 303, 351, 460, 483, 506, 589, 597, 609, 715, 741, 842, 897, 73.004, 095, 165, 226, 318, 327, 375, 468, 657, 672, 767, 771, 811, 898, 908, 928, 938, 939, 943, 984, 992, 997, 74.005, 099, 138, 201, 272, 289, 291, 301, 307, 480, 535, 556, 583, 888, 902, 944.

(ciąg dalszy nastąpi.)

Z sejmku pruskiego.

BERLIN. Wczorajsze posiedzenie Sejmu pruskiego wywołało niezwykle zainteresowanie wśród posłów z powodu spodziewanego oświadczenia ks. Buelowa w sprawie postawionej na

porządku dziennym reformy ordynacji wyborczej do Sejmu. Izba i galerie były gęsto obsadzone. Wniosek o reformę wyborczą zgłosili posłowie wolnomyślni, domagając się w nim po wszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, oraz zmiany podziału okręgów wyborczych.

Pos. Traeger uzasadniał w dłuższym przemówieniu swój wniosek, powołując się na coraz bardziej rosnące domagania się ludu równych praw. Mowca skrytykował następnie ostro obecną pluokratyczną ordynację wyborczą.

Kancelerz ks. Buelow oświadcza, że rząd już dawniej starał się poprawić te przepisy prawa wyborczego co do których okazała się potrzeba. Kancelerz uznaje, że obecny system wyborczy okazuje pewne braki i usunąć je trzeba... Czy to w ramach istniejącego prawa wyborczego, czy też przez zasadniczą jego zmianą, mowca nie może jeszcze powiedzieć. Rząd stoi jednak na stanowisku, że przeniesienie prawa wyborczego w parlamencie Rzeszy do Sejmu pruskiego nie odpowiadałoby interesowi państwowemu i dlatego należy to odrzucić. (Żywe potakiwania na prawicy). Rząd nie może też zapowiedzieć zastąpienia jawnego głosowania przez tajne. (Ponowne oklaski na prawicy) Każda zdrowa reforma uwzględniać będzie musiała wpływ szerokich mas stanu średniego.

Mowca wskazuje na rezultat wyborczy, jakoteż na sprawiedliwe stopniowanie znaczenia głosów i dlatego też rozważa się czy ten cel będzie mógł być osiągnięty wyłącznie przez uwzględnienie płaconego podatku albo czy i o ile prawo głosowania będzie się musiało stosować do wieku, posiadania, wykształcenia itd. (Okłaski na prawicy) Skoro rząd znajdzie dla swych postanowień silną podstawę czego jednakże w obecnej sesji nie można się jeszcze spodziewać, wówczas wystąpi przed sejmem z odpowiednim przedłożeniem. (Żywe oklaski na prawicy, sykania na lewicy.)

W dalszej dyskusji pos. Malkewitz (kons.) wita z zadowoleniem oświadczenie rządu i powiada, że przyjaciele jego nie dopuszczą do naruszenia dobrze zbudowanego gmachu pruskiego prawa wyborczego. Dziwnem jest, że przeważnie nie pruscy politycy są właśnie za wprowadzeniem powszechnego prawa głosowania w Prusiech Partya mowcy jest zarówno przeciw wprowadzeniu powszechnego głosowania jak i przeciw zmianie okręgów wyborczych i odrzuca też system pluralny.

Pos. Porsch (centr.) oświadcza się za powszechnym prawem głosowania i ubolewa, że ks. Buelow oświadczył się przeciw tajności głosowania.

Pos. Krause (nar. lib.) sądzi że istniejące prawo wyborcze nie odpowiada więcej interesom państwa. Zaprowadzenie powszechnego głosowania jest dla jego partji nie do przyjęcia. Natomiast oświadcza się za systemem pluralnym na co też wskazuje oświadczenie kancelerza.

Pos. Fischbeck (woln. p. lud.) wyraża zadowolenie, że rząd gotów jest zająć się zmianą prawa wyborczego. Jestto widoczny wpływ polityki bloku. Jeżeli rząd chce chronić stan średni, musi się zgodzić na tajne wybory.

Wskazując na wywody kilku mowców oświadczył ks. Buelow, że ostatnie demonstracje nie zrobiły na rządzie żadnego wrażenia i rząd ani na włos nie odstąpi od tego, co uważa za słuszne. Tak samo rozumie się samo przez się, że rząd przy przyszłych wyborach zachowa się z zupełną obiektywnością.

MOWA POSŁA KORFANTEGO.

Pos. Korfanty wśród ciągłych przerwania śmiechami na prawicy, oświadcza im. Polaków, że są zwolennikami powsz. równego bezpośredniego prawa głosowania, ponieważ to odpowiada naszym politycznym zapatrywaniom i jest jedynie słusznem i moralnem. Zapytuje, jak kancelerz może pogodzić swe z. r. oświadczenie w parlamencie, iż rząd nie może pozwolić odebrać sobie prawa takiego wpływania na wybory aby one po jego myśli wypadły — z dzisiejszem oświadczeniem i wyraża ubolewanie z powodu nieobecności kancelerza, aby tę różnicę wytłumaczył.

Odnosnie do słów p. Malkowitza o dobrze zbudowanym gmachu prawa wyborczego pruskiego, oświadcza, że konserwatyści założyli sobie bardzo przyjemne mieszkanie, to też nie

Zawiliński i Król Kraków, Karmelicka l. 4 róg ul. Krupniczej tel. Nr. 493 polecają znakomitą kuchnię, oraz obficie zaopatrzone w doborowe zakąski bufet. Przyjmujemy abonament na obiady i kolacje. Ceny bardzo przystępne.

dziw, że nie chcą go opuścić, coby musieli uczynić po zmianie prawa wyborczego. (Śmiechy na prawicy). Ale jakim prawem przychodzicie do wykluczania milionów robotników od naszych obrad (Wielka wrzawa na prawicy) — Mowca obszernie opisuje ucisk włościan i robotników za głosowanie według własnego sumienia. (Sprzeciwy na prawicy). Spytajcie się tylko rolników, czy w cztery czy tego nie potwierdzą. (Śmiechy na prawicy, wykrzykniki). Polscy właściciele dóbr nigdy tak nie postępują. (Śmiechy na prawicy). Biercie stosunki tak, jak są (Głos: A Galicya.)

Pos. Korfanty: Możecie się jeszcze niejednemu od Galicyi nauczyć. (Wielka wesołość). Przypatrzcie się tylko tym druzgocącym wyrokom o polskiej polityce; polityka ta jest możliwa tylko przy trzechklasowym sejmie.

Gdyby cały naród niemiecki miał tu zastępstwo, ta polityka byłaby absolutnie niemożliwą.

Owoce niemoralnego prawa wyborczego są niemoralne ustawy, które tu do skutku przychodzą. (Oklaski u Polaków, śmiechy na prawicy.)

ODRZUCENIE WNIOSKU.

Następnie w głosowaniu, pierwszą część wniosku w sprawie zaprowadzenia powsz. głosowania, tak jak w parlamencie niemieckim, odrzucono przeciw głosom centrum, wolnomyślnych i Polaków, a drugą część, w sprawie nowego podziału okręgów, odrzucono przeciw głosom wolnomyślnych, Polaków, i nar. liberałów: ten sam wniosek upadł.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Telegramy.

BUDAPESZT. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego, prezydent minis. dr. Wekerle przedłożył dodatkową umowę do konwencji brukselskiej cukrowej, oraz protokół, odnoszący się do przystąpienia Rosji do konwencji. Według tego protokołu Rosja otrzymuje prawo zatrzymania swego dotychczasowego ustawodawstwa cukrowego, natomiast obowiązuje się przez 6 lat począwszy od 1-go września 1907 dopuścić najwyżej 1 milion ton cukru do eksportu, a mianowicie w czasie od 1907 r. 9.300.000 ton, zaś w następnych 4-ch kompaniach cukrowych po 200.000 ton. Rosja przystępuje do konwencji z dniem 1 września 1908 r.

POŻYCZKA m. WIEDNIA.

WIEDEN. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miasta przystąpiono do obrad nad projektem zaciągnięcia pożyczki 360 milionów k. na cele inwestycyjne miasta, wyliczone w 19 punktach, z tem zastrzeżeniem, że mogą nastąpić jeszcze zmiany. Pożyczka ma być najpóźniej w ciągu lat 90 przez wylosowanie zamortyzowana.

Po uzasadnieniu wniosku przez referenta, szereg mowców z partji postępowej i socjal-demok. oświadczył się przeciw wnioskowi.

WYCIECZKA DELEGACJI na ADRJATYK.

WIEDEŃ. Sekcja marynarki minist. wojny ogłasza następujący komunikat: Ze względu na ograniczoną ilość przestrzeni na pokładzie okrętu „Talia“ kierownictwo marynarki było zmuszone odstąpić od ogólnego zaproszenia przedstawicieli prasy na wycieczkę delegatów do Tryjestu, Poli i Rjeki. Możliwym było zaproszenie tylko reprezentantów obu biur korespondencyjnych. Przedstawiciele prasy, którzy w posiedzeniach w Tryescie, Poli, Riece w dniach 13—16 bm. zamierzają brać udział lub też zamierzają się udać, otrzymają karty legitymacyjne w kancelarii prezydjalnej ministerstwa wojny, w sekcji marynarki, lub we zmianowanych miejscach portowych w kancelarii marynarki lub na okręcie „Lacroma.“ Wycieczka rozpocznie się dn. 13 b. m. przybyciem delegatów do Tryjestu, zaś skończą się dn. 17 bm. po poł. w Rjece.

BANDYTYZM.

BERLIN. Biuro Wolfa donosi z Warszawy: Wczoraj w nocy wtargnęła uzbrojona banda na dworzec stacji Sokółów i zrabowała kasę

poctową. Bandyci rzucili na przywołaną straż bombę. W powstałej walce 2 żołnierzy zginęło, a 6 osób odniosło ciężkie, 5-ju zaś lekkie rany.

DEMONSTRACJE w BERLINIE.

BERLIN. Ponieważ demonstracje przed Sejmem nie ustawały, policja o godz. wpół do 2-jej po poł., przystąpiła do rozprószenia tłumów z rampy i ulic, prowadzących do Sejmu. Demonstranci ustąpili, świszcząc i śpiewając Marsyliankę.

Ze świata.

Cudotwórca zdemaskowany. W listopadzie r. z. przybył do Paryża z Ameryki niejaki hr. Sarak, tytułujący się doktorem medycyny i członkiem akademii w Waszyngtonie, a poprzedzony sławą cudownego medjum w kołach okultystycznych. Po pierwszym występie w redakcji czasopisma „Revue spirite“ gdzie wywoływał rzekomo wzrost roślin z nasienia oraz dematerializację materji, wspomniane pismo w artykule znanego lekarza, tudzież kilka dzienników paryskich urządziły mu niezwykle reklamę. Dr. Sarak najął wspaniały lokal i sprosił drugie liczniejsze zebranie, w celu propagandy swojej „wiedzy“. Na zebraniu tem, między innymi, znajdowali się: znany psycholog dr. Ochorowicz i lekarz dr. Gorecki. Pierwszego z nich wybrał Sarak na pierwszego kontrolera „cudów“ swoich, oddając mu wszelkie honory. Nie wyszło to na dobre, bo Ochorowicz, przy pomocy dr. Goreckiego, tak dobrze śledził pracę rzekomego cudotwórcy, że wykrył oszustwo, co potem i inni potwierdzili. W ostatnim numerze czasopisma „Echo du Merveilleux“ znajduje się list Ochorowicza, poprzedzony artykułem wstępnym redaktora. Gastona Méry, demaskujący szarlatana. Tymczasem kilkadziesiąt osób ze sfer arystokratycznych i bogatego mieszczaństwa zapisało się już na kurs „okultyzmu z doświadczeniami“, ogłoszony przez oszusta, płacąc za tę przyjemność po kilkaset franków.

— Strajk obieźysasów. „Tageblatt“ berliński poświęcił dłuższy artykuł w sprawie projektowanego w prasie polskiej strajku obieźysasów. Twierdzi on, że w Królestwie powstała już olbrzymia organizacja b. rdzo wpływowych osobistości, które w porozumieniu z poznańskimi i zachodnio-pruskimi działaczami wydelegowały specjalnych komisarzy do poszczególnych okręgów w celu przeprowadzenia bojkotu rolników niemieckich. Dla zjednania sobie zaufania robotników polskich organizacja, kierująca bojkotem, zredagowała tak zwane „kontrakty normalne“ dla obieźysasów, w których podana jest znacznie wyższa stopa zarobkowa, niż dotychczas. Chodzi o to, aby w ten sposób wyrwać robotników polskich z rąk agentów pruskich, bo obieźysasi są oczywiście na grosz łakomi, a przekonawszy się, że organizacja polska dba o ich dobrobyt materialny, staną się jej powolnym narzędziem. Organizacja ta zaś zmierza przede wszystkim do tego, aby ziemian pruskich, szczególnie zaś obywateli hakatystycznych, których spis najdokładniejszy znajduje się w jej rękach, pozbawić pomocy robotników polskich. Obieźysasi wysłani będą jedynie do polskich majątków, tudzież do katolickich ziemian w Niemczech południowych i w Danji. Dla spotęgowania presji moralnej na obieźysasów poruszono także duchowieństwo, które z ambon ostrzeżać będzie przed przyjmowaniem służby u właścicieli protestanckich w Prusach.

„Ponieważ — kończy „Tageblatt“ berliński — pokrewne dążenia zjawily się także w Galicji, prawdopodobne jest, że rolnicy niemieccy narażeni będą na coraz dotkliwszy brak robotników, o ile wiadomości powyższe okazać się autentyczne i o ile organizacja polska, pomimo wszystko, ostatecznie nie rozsypie się (!) w gruzy.“

— Wystawa światowa. Rząd Belgijski wystosował do rządu Austriackiego oficjalne zaproszenie do udziału w wystawie światowej, która się odbędzie w Belgii w r. 1910. Ostatnia Belgijska wystawa światowa odbyła się w r. 1905 w Leodjum.

Przygoda laureata Kiplinga. Słynny autor angielski Rudyard Kipling, który w tym roku wziął literacką, nagrodę Nobla, ma podobno zamiar udać się sam w tym roku w podróż po Szwecji. Z tego powodu zaczynają krążyć o Kiplingu coraz to nowe agdotki. Między innymi opowiadają, że Kipling, który w roku zeszłym objeżdżał Amerykę, aby poznać kraje tamtejsze i ludzi, zatrzymał się kilka dni w pewnej miejscowości w Kanadzie i zamieszkał w hotelu, zaleconym przez pewnego miejscowego „cicerone“. W przeddzień swego odjazdu, kazał przywołać właściciela hotelu, do którego z całym namaszczeniem następującą wygłosił orację:

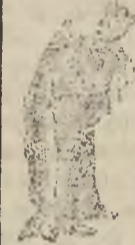
„Mój panie! Wiele po świecie podróżowałem i mieszkałem w wielu hotelach, nigdzie mnie jednak tak źle nie goszczono, jak w pańskim zakładzie. Pokoje pańskie są brudne i źle oświetlone. Jedzenie pańskie kiepskie i niestrawne, usługa niedbała. Nie jest to jednak weale dziwnem, gdyż jak stwierdził pan sam cały dzień nie nie rożisz i o nie się nie troszczysz.“

Gospodarz zmilkł i — ulotnił się. Naza jutrz z najpokorniejszą miną przedłożył Kiplingowi rachunek, a w rachunku tym jako ostatnia pozycja było wypisane: „Za bezczelność — dolarów 3.“ Kipling zrazu osłupiał, potem rozśmiał się i — zapłacił. Widocznie hotelista do brze otaksował gościa.

NADESŁANE.

Matki karmiące

swę niemowlęta własną piersią, nabywają zadowiająco szybko świeżych sił i ochoty do życia przez używanie emulsji S C O T T A, emulsja S C O T T A jest smaczna wzbudzająca apetyt i ułatwiająca trawienie.



Wzmacnia zdrowie

i zasila cały organizm. Równocześnie wywiera ona także najkorzystniejszy wpływ na rozwój niemowlęcia, czyni je rumianem i tegiem co jest podwójną radością dla rodziców.

Prawdziw. tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wybór Scotta.

Cena oryg. flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

„AURORA“

Kasa posagowa, Łwów Podwale 7

Generalna Reprezentacja Kraków Straszewskiego 2 Ilp.

Zawiadamia się P. T. Członków, że w miesiącu styczniu 1908 r. wypłaciliśny następujące posagi:

w I oddziale: 139 Żurowski i 140 Kotulska z Petlikowic, 141 Komarnicka, 142 Skrzyszowska, 143 Lewińska, 144 Kochajewicz, 145 Styś — ze Lwowa, 146 Stefankiewicz, 147 Szalińska, 148 Dronowicz, 149 Markiewicz — z Winnik, 150 Czawiak z Halicza, 151 Petłówna z Nadbrzeża, 152 Fabisch z Czerniowic, 153 Kornblath, 154

ZAKŁAD dentystyczny

W. LIPOŃSKIEGO

PRZENIESIONY

NA ULICĘ FLORYANSKĄ L. 13

nad sklepem firmy Skórczewski i Polańkiewicz

Otwarty od godz. 9-12 i od 2-6, w niedziel. od 9-12

WSZYSTKICH KASZLACYCH zwracamy uwagę na ogłoszenie o Thymomelu Scillae często przez lekarzy ordynowanym i skutecznym środkiem

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Związek katol. krawców

Kraków, ulica Floryńska I. 7. Tuż przy Rynku.
Lwów, plac Halicki I. 7. Gdzie Centralna Kawiarnia.

Pierwszorządny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materjałów krajowych i angielskich.

☉ ☉ ☉ ☉ Krój angielski. ☉ ☉ ☉ ☉

Przewodnik adresowy

firm chrześcijańskich Galicyi i Śląska.

Alwernia, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Babice p. Alwernia, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracje:
JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko, Pracownie krawieckie:
J. KLIMCZAK.

Bochnia, Finansowe instytucje:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów, Finansowe instytucje:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Handle tow. mieszanych
FRANCISZEK WACŁAWEK.

Kawiarnie:
ZOFIA OTREBSKA.

Ciężkowice, Apteki:
MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucje:
BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy:
FRANCISZEK NOWAK.

Masarze:
M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gac p. Markowa, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych:
KOPYCIŃSKI JAN.

Głogoszów p. Mogilany, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gorycze, Handle tow. mieszanych:
BRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczy:
JAN RYBAK.

Finansowe instytucje.
BANK ZALICZKOWY.

Fryzyerzy:
LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.

Kleczka górna, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencje:
AGENCJA HANDLOWO-TECHNICZNA INŻ.
CZARNOWSKI EDMUND Lubiec 1. 2.

Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska 1. 15.

Apteczne składy:
HANA J., Szewska 1. 5.

Banki i instytucje finansowe:
1) BANK GALICYJSKI dla handlu i przem.
2) C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOT.
Filia Rynek 21.

Blacharskie pracownie:
KUCZYŃSKI Feliks, Krzyża 1. 6.

Bławatnych towarów handle:
NEUWERT JOZEF, Sukiennice 1. 1.

MIESIOŁOWSKI, Sukiennice 1. 24-25.

Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska 1. 47.

Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka 1. 7.

Elektrotechniczne Zakłady:
KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.

Farb Perfum i art. sportowych składy:
REIM i Sp., Rynek 1. 37.

Fotograficzne Zakłady:
MIEN JULJUSZ, Kolejowa 11.

Fryzyerzy:
KOTAPKA ROMAN, Szewska 21.
KOWALSKI HENRYK, Długa 4.

Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.

Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:

FISCHER MARYA, Rakowicka 14.
PODGORSKI JAKOB, Pólwie Zwierzyn. Ke-
ściuszki 1. 59.

Kawiarnie drugorzędne:
KOZIARSKA M., Rynek Kleparski 1. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek 1. 6.

Kolonialne handle i restauracje:
AKSMANN L., Floryańska 1. 31.
HAWELKA ANTONI, Rynek gł. 1. 36.
KUCMIERCZYK J., Anny 1. 2.

Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek 1. 7.

Krawieckie zakłady damskie:
NIZYŃSKA ANTON., Grodzka 1. 39.

Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Floryańska 44, I p.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek 1. 43, A. B.

Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1

Lecznice Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumskiego
doc. uniw. Jagiell., Rynek Klep. 1. 12.

Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK
Karmelicka 1. 36.

BIURO KONCESYON. przez Namiest. Stefanii
Łapszów z Trembeckich Zwilling, św.
Jana 1. 2, I p.

Mąki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska 1. 11.

Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JOZEF, Floryańska 1. 51. Filie Szpi-
talna 17, pl. Maryacki 2.

Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ,
św. Krzyża 1. 13.

Mleczarnie:
DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska 1. 12.
MLECZARNIA DOBR ŁUCZANOWICE, Pod-
wale 1. 6.

Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska 1. 26.

Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki 1. 9.

Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice 1. 1.

Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 34

Restauracje:
WOJCİK PAULINA, Sienna 1. 6.

Rolet i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. 1. 8.

Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.

Ryb handle:
ŁZAF BRONKOWSKI, Rybaki 2.

Szczotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Floryańska 15.

Szkoły kroju sukien i konfekcji damskiej:
JANINA, Rynek gł. C-D. 33, I p.

Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.

Witrażów fabryka:
ZELEŃSKI STANISŁAW, Swoboda 2.

Krosno, Restauracje:
TAMIA KUCHNIA.

Krynica, Apteki:
HETRIBT HENRYK

Łódź, Apteki:
ŁWAS HENRYK.

Łyżmanowa, Handle tow. mieszanych:
KALENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencje dziennik. i biura ogłoszeń:
SOKOŁOWSKI PASAŻ HAUSMANA.

Lwów Sygninka

Fabryka towarów mącznych i makaronów:
BRONISŁAWA.

Lutynia niem., Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki:
AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.

Majdan Zbydniowski, Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych:
DĘBICKI Antoni.
ŁOJCZAK J.

Myślenice, Fryzyerzy:
SZLACHTOWA A.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie:
DURZNIK JAN, ul. Długosza.

Piekarnie:
SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie:
HUBICKI M.

Okocim, Browar:
GÓTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

Opawa, Kawiarnie:
RAJDA FRANCISZEK.

Przemysł, Finansowe Instytucje:
TOW. KASY ZALICZKOWEJ REKODZIELM.

Radłów, Apteki:
KOZICKI ZYGMUNT.

Ruda k. Krakowa, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów, Malarze:
MICHAŁ WYWIÓROWSKI, ul. Średnia 619.

Restauracje:
INGL. OD

Sokolniki p. Nadbrzezie, Handle tow. miesz
KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby:
KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróża, Restauracje:
LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucje:
POW. KASA OSZCZĘDNOŚCI.

Kolonialne handle:
KANTOREK IGNACY.

Restauracje:
SZCZEPKA J.

Wieliczka, Cukiernie:
PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie:
PISZ JOZEF.

Tenczynek, Browar:
TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy:
BOROWSKI.

Lecznice Zakłady:
SANATORIUM PIERSIOWO CHORYCH
D-ra DEUSKIEGO.

ZAKŁAD D-r CHRAMCA.

Masarze:
GALICA JOZEF.

Restauracje:
KUCHNIA LUDOWA.

Zegiestów
ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY.

Zmigród, Finansowe instytucje:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

Północno Niem. Lloyd w Bremie,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji
we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemiec.



6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylii.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

dawniej

Zygmunt Shiła,
Krawcy Kraków,
Wielopole 3 obok
główniej poczty.
Zakład krawiecki
zaopatrzoney na sezon w ma-
terjały krajowe
i zagraniczne.
Wykonanie ar-
tystyczne wod.
najnowszych
żurnali angiel-
skich, ceny mo-
żliwie najniż-
sze. Wypoi-
cza również fra-
kii angiejsy. Za-
mówienia na
prowincje uska-
tecznia się za
pomocą sposo-
bu brania miary.



H. Telesznicka

w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej l. 10 i p.

Poleca: Kompletne urządzenia sa-
lonów, sypialni, jadalni, stylow., ser-
wis, porcel. saski składający się
ze 134 szt., kantorek i sekretarka
(ant.) dywany perskie i zwoz.,
pianino, fortepian, biblioteki, biura,
obrazy Matejki i Kossaka, biżuterje,
srebro, kandelabry, lampy i różne
sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Ta-
bornaculum złoczone. Wiele obrasów
olej., Fisharmonia 4 głos. fir. Schle-
demayer Stuttgart. Powyższe przed-
mioty przyjmuje się w komis.

Piękny biust.

Bujne piersi w prze-
ciągu 2 miesięcy
przez (Pigułki wscho-
dnie) PILULES

ORIENTALES

jedynie, które roz-
wijają piersi,
wzmacniają je,
przywracają mło-
dść i niszczą ją
powabnej piękności
nie szkodzące
wcale zdrowiu.



Pod gwarancją wolne od arseniku.
Przez główne powagi lekarskie uzna-
ne. Cudkowiata dyskrecya. Pudełko
ze sposobem użycia opłatnie za na-
desłaniem K 0-45 lub pobraniem
poczt. K. 6-75. (1644—13

J. Ratié, Aptekarz w Paryżu.
Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co.
Wassergasse 19. — BUDAPEST,
Apt. J. V. Török, Király Utcza 12.

Alpejskie

Sosnowe cnkierki

Picea

Najlepszy
i najtanszy

środek

na

kaszel

1 pudełko 20 hal.

Do nabycia w aptekach: OO. Boni-
fratów, pod złotym słoniem ulica
Grodzka, Doskowski Marjan pod bia-
łym orłem, Rynek, Linia A-B, Gra-
bowski Wincenty pod aniołem ulica
Dietla 76, S. H. Makoin pod zł. orłem,
ul. Krakowska, F. X. Mikucki pod
koroną, J. Macudziński Rynek, M. Proń
pod złotą głową ul. Grodzka, Ludwik
Rosenberg pod murzydami ul. Kra-
kowska, Konst. Wiszniewski ul. Flo-
ryańska, Żurawski pod aniołem Z wie-
rzyńnic, jak również we wszystkich
aptekach Monarchii. Skład gł. „zum
Samariter“ Graz, Sackstrasse 13,
Wien I., Feinfaltstrasse 4. (160)

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu
mój wielki polski, bę-
gato ilustr. katolcy
główny z przeszło
3000 rycin, doskona-
łych instrumentów
muzycznych wszel-
kiego rodzaju. C. i k.
dostawca Dwora
Kaus Kourad
wysyła instrumentów
muzycznych
Brüx nr. 477

(Czechy). Skrzypce szkolne po kor.
4.80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek
skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40.
Cytry, Harmonje itd. na składzie.
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona
lub zwrot pieniędzy. (158)

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY



M. JAWORDICKI
KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

kawy

Palonej

najnowszym
i najlepszym
sposobem

za pomocą
gorącego
powietrza

po cenach

najprzystęp-
niejszych.

1881 0

KSIĘGARNIA GEBETNERA i S-ki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło

Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie

pod tytułem:

Studia Społeczne

w 8-cie, str. 404.

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie
parcelacji. — Książki robotnicze. — Bank wło-
ściański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu
włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie.
— Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 mili-
onów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy
Raiffeisena. — Projekt reformy ustawodawstwa
naftowego — Dodatek do funduszu religijnego. —
W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Za-
wodowa organizacja rolników. — Prawa sługi. —
Pomoc prawna

CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH I U AUTORA ULICA SZCZEPANSKA L. 11

D^{ra} Kovács'a pasta na ręce

w użytku nieprześcigniona, czyni ręce piękne
i białe w przeciągu 3 dni. Stoik 1 \$ 20 hal.

„International“ niszczytel włosów celem szybko-
go i pewnego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk. Flaszka 6 K.

Wysyła za pobraniem pocztowem

Mariahilf-Apotheke, Budapest,
Liszt Ferencz tér 20. Do nab. we wszystk. aptekach i drogueryach

MONOPOL HERBATA z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CIEBEJ
GABICYI :::::::
JUBIUSZ GROSSE
KRAKÓW, Pałac Spiski

Grand Prix, na wyst. światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneburgski proszek dla bydła

Dyetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.

Cena 1 pudełko K 140, 1/2 pudełko K —70
Przeszło 50 lat w największych stajniach
w użyciu przy braku ochoty do jedzenia,
złem trawieniu, do poprawienia i po-
mnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneburgski proszek dla trzody
prawdziwy tylko z obok umieszczonym
znakiem ochronnym. — Do nabycia we
wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustr.
cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: Franz Joh. Kwizda
c. i k. austr. węg. kr. rum. i księż. bułg.
Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy
Korneburg bei Wien.



Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego
przy zakupie kawy słodowej należy
wyraźnie żądać »Kathreiner«?

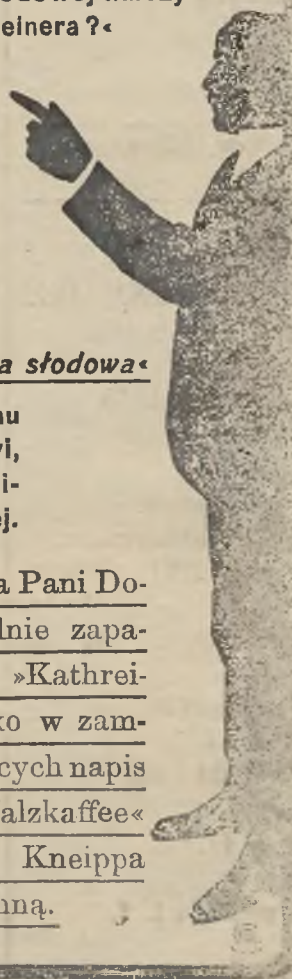
Oto dlatego, że bez wyraźnego
żądania »Kathreiner« naraża się
Pani na to, że dadzą Jej jakąś
mniej wartą imitację, naślado-
wnictwo, niemające tych wszyst-
kich znakomitych zalet, jakie
prawdziwy »Kathreiner« posiada.

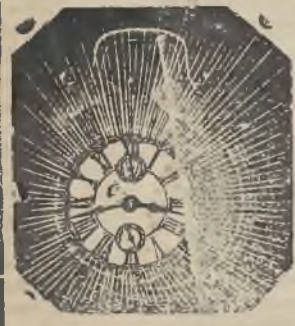
Albowiem tylko

»Kathreiner Kneippa kawa słodowa«

posiada, dzięki swemu
szczególnemu składowi,
aromat i smak prawdzi-
wej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa Pani Do-
brodziejka raczy dokładnie zapa-
miętać, że prawdziwego »Kathrei-
nera« można nabyć tylko w zam-
kniętych pakietach, mających napis
»Kathreiners Kneipp-Malzkafee«
z portretem proboszcza Kneippa
jako marką ochronną.





Budziki z świecącą tarczą

Korona	Budzik kołej.	Korona
Z dzwonkiem zw. 2.40	" z dzwonkiem	5.-
Z 2 dzwonkami 3.-	wież. i biciem 6.-	
Z tarczą świecącą 3.20	" z muzyką 10.-	
Marki J. Prima 4.-		

3 lata pisemnej gwarancji Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy

Wysyłka za pobraniem
Max Böhmel, Wien, IV.,
 Margarethenstrasse 27.
 Żądajcie mego cennika obejmującego 5000 rycin darmo i opłatnie |1359

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Właściwości przedwstępnych nie potrzeba. Odł. głód nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych
Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskov nabrzezi 6-194. 1079

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracji „Głosu Narodu”, u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach dzieła wydane pod redakcją F. B. Zdanowskiego:

„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii.”

Wobec stałej emigracji Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów. — Cena 2 kor.

O wartości dzieła daje najlepszą pojęcie treść:

Geografia i statystyka. — Wskazówki dla emigrantów. — Emigracja i kolonizacja. — Obyczaje i prawa. — Opis stanów i ich stolic. — Stan rzemiosł. — Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. — Handel polski i przetwory produktów na miejscu. — Rośliny użytkowe. — Przewodnik po stolicy Brazylii. — Regulaminy kolonizacyjne. — Zakończenie.

„Słownik portugalsko-polski.”

poprzedzony krótką gramatyką. Cena 7 kor.

Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznanostwo języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierający 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazylii znakomite usługi.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Każde naśladowanie karnie! Jedyne prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica”. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specjal. z pat. zaink. k. 5. — Thierry'ego mać babkowa

przeciw wszelkim nawet starym ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze. Zamówienia adresować: Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

Thierry-Balsam
 ICH DIEN
 Allein echter Balsam
 nur der Schutzmarke
 A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym przepisują lekarze najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający, usuwający flegmę i usmierający kurzcowy kaszel, uspokajający i znieczulający zaburzenia oddechowe Setki lekarzy wyraziło już swoją opinię o zdumiewająco wysokim działaniu Thymomeli Scillae przy kokukszu i innych r-dz. kurcz. kaszlu.

Proszę zapytać się swego lekarza.

1 flaszka K. 2-20. Począ opłatnie po nadesłaniu K. 2-90.
 3 flaszki po nadesłaniu K. 7-10 flaszek po nadesłaniu K. 20-

Wyrób i skład główny
B. FRAGNER'S APOTHEKE
 k. k. Hoflieferant
 Prag-III., Nr. 203.

Bo nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

KFC Popow
 Najsłabsza
 MARKA HERBATY
 ROSYJSKIEJ

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione. — gdyż przez takowe najniebezpieczniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamieni się m. o. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana **Prager Haussalbe**, okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliznienie. 1139 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puski 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3-16 za 4/1 puski, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr. węg. monarchii. — Wszystkie części opakowania noszą prawnie depozowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY
B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu
 Apteka „pod czarnym orłem”, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203-
 Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie wznaczn. aptekach.

Zakład pogrzebowy
 odznaczony najwyższymi nagrodami

Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim,
 Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprawowania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. (1839)

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład Gramofonów i Fonografów

hurtowny i częściowy [22]
KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć. Części składowe zawsze na składzie. Reparaacje wykon. się dokładnie i szybko. Najnowszy Gramofon „TONARM” z tubą kwiatową wraz z 10 płytami 35 złr. Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcji od kor. 12 do 500.



Począ, tel. i stacya kolei. Unterthemenau Roczný zbył przeszło 5000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych
 Księcia Jana von Siechtenstein
 Unterthemenau przy Luudenburgu

Poleca:

Płyty klinkerowe różnych gatunków i wytrzymałsci na trotoiry, dla dworców kolej, mieszczarni, stajni, podworców i t. d., dalej płyty mozaikowe w tysiącznych wzorach, od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla kościołów, szkół, fabryk etc., podójnie gładzone rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegły klinkerową (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałsci do budowy filarów, prasowaną wilgotno do budowy kanałów) płyty ściennie i do fasad, cegły gładzoną do fasad, dachówkę we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, rury do drenowania, kafle do palenisk.

Ilustrowane cenniki gratis i franko.
 - Liczba zajętych robotników 700. -

Kaszel
 katar, chry kę, utrud. oddechu usuw. przez użycie fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid”. Prób. tuż 5 k. fr. Zain. u E. V. Fellerera w tubicy Elsapl. Nr. 50 (Kroatien). Fer.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.

Nauka haftu bezpłatnie
 Cenniki gratis franco,
 Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,
 mechanik i specjalista.
 LWÓW, Hotel Żorża.



Staż i pewny zarobek 20-30 koron tygodniowo

możemieś każdy, bez względu na wiek i płeć, kto wyczuje się pracować na opatent w. plackiej maszynie do plecienia, „Slavia” Deklana

dna nauka za darmo; na sądanie także w domu. Gotowe wyroby przyjmujemy do odsprzedaży

LIBAL i S-ka
 zarejestrow. towarzystwo handlowe
 we LWOWIE, ul. Kochanowskiego 39-7.
 Żądajcie prospektów.



Proszę żądać gratis i franko

mego bogato ilustrowanego polskiego Cennika z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

Hanns Konrad
 c. i k. dost. Dworu.
 Pierwsza Fabryka zegarków w Brün Nr 709 (Czechy).
 Szwajcarski patent.

zegarek system Roskopf K. 5. Rejestrowany remontoir kotwicowy Adler-Roskopf K. 7. Prawdziwy remontoir srebrny K. 8.40. (1921)



Największa w kraju firma R. PAWŁOWSKI
 KRAKÓW, RYNEK L. 18.

poleca swe znakomite, przez hafoiarni pracownie krawieckie wyrobowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i meoscionione w haście. Żądajcie cenników.



Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfumerie Bodenbach** a/E., Weiher 221.

2 czeladników kowalskich

kawalerów do robót mieszanych przyjmie **F. Gramatyka** majster kowalski w Zakopanem. Porozamienie listowne. 25-5

Chroń twoją żonę.

Tę dla każdej redziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. A. Kampa Berlin S.W. 281 Lindenstr. 50

Koniecznym przez Wyższe Biuro Nauzydzkie Stefana Łapszów z Trembeck'ch Zwilling, Kraków, ul. św. Jana 1. 2, 1 p. (Róg Rynku gł.) — Telefon 744. — Polca: c. k. Namieśtnictwo Dyplom. Nauzydzki, Polki i Cudzoziemki, z wyższą muzyką, z doskonałym jęz. franc., ang., niem. i wykształceniem uniw. Nauzydzki, Guwernerów, Polaków, Francuzów, Anglików, Włochów i Niemców. Osoby do Towarzystwa i Reprezentacyi domu oraz Bony, Wychowa. czynie, Frelanki, Polki i Niemki z krawieczyzną. Francuzki, Angielki, Włoszki, sprowadzane wprost z zagranicy z pierwszorzędných Zakładów Wychowawczo-Naukowych. Internat dla Nauzydzki na przystępných warunkach.

W masarni Stefana Sieczkowskiego
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11
(obok Grand Hotelu)

WĘDLINY POTANIAŁY.

Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice wieprzowe i lososiowe, znakomite kielbasy krakowskie, połędwice, krajane i siane, kiszki paszteczone, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę polską, białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kielbaski wiedeńskie, sardynki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane, wogóle wszystko cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.

Dwa razy dziennie świeży towar.
Cenniki szczegółowe na żądanie — Przesyłki uskutecznią się pocztą, za pobraniem.

STEFANA MIKULSKIEGO

Wielka księga adresowa
5000 na rok 1908 rocznik IV.

zawierająca adresy mieszkańców Krakowa, Lwowa, Podgórze. Schematyzmy tych miast. Wykaz właścicieli realności w Krakowie i Podgórzu.

Wykaz właścicieli i dzierżawców dóbr w Galicji już wyszedł z druku. Do nabycia w administracji:

Kraków al, Floryańska 1. 8 l. p.
i księgarniach. 38 30

Zakład art.-Fotograficzny

z zastosowaniem najnowszych prądów w dziedzinie artystycznej fotografii pod firmą **Kuczyński i Gürtler**

Kraków
Rynek Pałac Spiski Linia C D.

Prace nagrodzone na wystawach w Genewie i Zurychu.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Piłarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym w dziedzinie założona w 1866 r.

Taniej niż wszędzie

znakomite płótna korezyńskie

BIELIŻNA STOŁOWA i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon. (1543)

Poleca Szanownej P. T. Publiczności Tekstilia


Józefa Jórasza „pod opieką Najświętszej Rodziny” w **Korezynie** obok Krosna (Galicya).
Próbki z oceną na żądanie gratis i franko.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. — Bliższych informacji udziela: „BYT”

Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we **Lwowie**, ul. Kollataja 2.

Ważne dla Pań



poleca firma

H. Bogdanowicz
Kraków, ul. Floryańska 1. 9 (w podwórku).

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GOMOWE
DO CELU SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka
Kraków, Rynek Główny Linia A-B.
CENNIK DARMO WYSYŁKA DYSKRETNE

Wina owocowe

własnego wyrobu bardzo smaczne i zdrowe wysyła w beczkach od 25 litrów wżyz

Zarząd ogrodu w Kleczy górnej
poczta i stacya kolei w miejscu.

Jablcznik po 50 i 60 hal. —
Horowczak i agrestniak po 80 hal. za litr loco Klecza.

450.000 K.

tytułem głównej wygranej w 13 ciągnięciach 13 do roku daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerw. Krzyża,
losu włoskiego czerw. Krzyża,
losu węgiersk. czerw. Krzyża
losu Bazylka,
losu Sersk. państ. (tytuł.)

Najbliższe ciągnięcie już

d. 14. stycznia 1908

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K. 71.25 lub na 32 raty miesięczne po K. 2.50

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2.50 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony p. dług przepisowy ustawy z seryami i numerami -fektów, do których ma wyłączne prawo gry, i wszelkie wygrane są jego wyłączną własnością.

Stall zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie. [1651]

Dom bankowy i kantor wymiany „Mährisch-nieder Österr. Merkur”
Bern (Mor.) ul. No. 1. Nr. 20.



OIEJEKSLUCHOWY

Tylko prawdziwy i skuteczny środek na uszy
usuwa czasową głuchotę
wyciek z uszu szum w uszach
przyjętym słuch nowel w wypadkach zadawienia.

Do nabycia po 2zł. za flakon wraz ze sposobem używania w aptece H. Hubel, przedtem Z. Kucior we Lwowie. 17

REUMATYZM

gościoc i t. p. Najlepszy środek udziela listownie

Karol BADER Monachium
15 Kurfürstenstrasse 40 a.

Stampiglie wszelkich gatunków maszyny do parowania i numerowania drukarstwa z kauczukowych głosek poleca w doskonałym wykonaniu

J. Sewinson, Wien, 1176.
Adlergasse 12. Telefon 121 76.
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA Zastępcy poszukiwani.

Marka ochronna: „Kotwica”

Liniment. Capsici comp.,
zastępnia

Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wspaniałe, bóle usmierające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica”, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „złotym lwem” w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Realność wiejska,
około dwadzieścia morgów obwaru obejmująca i zabudowania gospodarze wraz z mlynem pod Krakowem do sprzedania. Zgłoszenia pod literami A. T. za okazaniem kwitu inseratowego. 30
Kraków, poste restante.

Spółnik

z 4000 koronami potrzebny do interesu przynoszącego nad 150 procent do roku czystego o kapitalu obrotowego. Adres: „Przemysł” poste restante Rzeszów. 50 6

Małżeństwo

poważnej znajomości z mężczyzną o pięknym charakterze, w 10 latach matymonialnych szuka sieroty, z lepszego chrześ. rodu, 26 letnia, posiadająca 150,000 kor. majątku gotówką. Zgłoszenia w języku niem. z całkowitem dressem pod „Erstgemeint” Leibach postlagerud Najściślejsza dyskrecya zapewniona i wymagana. 26 10

Znakomity smalec na paczki
42 ct. za pół kg.

Stoninę 1-szą
42 ct.

Hala rybna Stanisława Markiewicza Kraków, Mały Rynek. 34 8

Panna

modniarka specjalistka ubieraniu kapeluszy damskich, również **panna** znająca się na ekspedycy przyborów do szycia i haftu, zostaną przyjęte do magazynu

Eng. Śmidowicza, Kraków.

Handel korzeniowy, galaneryjny i wiktualny, (oraz nasion i koni-czynny polskiej) Józefa Sowińskiego w Andrychowie przyjmie zaraz na praktykę

chłopca
do lat 14, z dobrym świadctwem szkol.



KANARKI harcynskie

poleca własnego chowu, rasy „Seiferta” wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu, po 4zł., 6zł., 8zł. a najlepsze śpiewaki po 10zł. Przesyłam pocztą za załączką z poręczeniem wartości oraz nadejściem zdanym

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
KRAKÓW, ulica Stolarska 1. 13.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc.

Samostne Stowarzyszenia Osobności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępných warunkach także na długotermie spłaty pożyczek osobistych. Agenty wykluzerii. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Ze zrzaliteitung des Beamtenvereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446)

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW
maszynowych

Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicka 1. 13.

Marmolady
do paczków i legumin

poleca handel pod firmą **Wojciech Olszowski**
w KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

1/2 KILO PIERZA GĘSIEGO!
tylko 60 cent.

Rozsyłam zupełnie nową, snare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cent., te same w lepszym gatunku tylko 70 cent w pocztowych pakietach próbných 5 kg. za pobraniem pocztowem.

M. Kraza, handel pierzem w Pradze (Prag, Czechoy)

Wymiana dozwolona.
Uprasza się o dokładny adres.

Teatr Kineton.
Rynek główny. Pałac Spiski.

W wielkiej, z komfortem urządzonej sali I piętra

Codziennie 3 Przedstawienia Obrazów

mówiących i śpiewających.

Doskonale złudzenie życia!
W Krakowie nie widziano!

Nowość! Nowość!
Wyjątki z oper, w wykonaniu artystów opery pruskiej.

Ceny miejsc: Łoża na 5 osób 8 kor.,
Miejsca siedzące po 1 kor. 50 hal.,
1 kor., i 50 hal.

Przedstawienia rozpoczynają się:
o godz. 5 popoł., trzy kwadransy
na 7 i o godz. wpół do 9 wieca.
W **niedziele i święta 4 przedstawienia.**
Pierwsze o godz. 3 popołudniu.
Następne jak codziennie.
Dyrekcya.

Kawaler

lat 26 liczący, urzędnik rządowy XI rangi, na prowincyi dla braku znajomości, pragnie zawrzeć znajomość z pańską. Posęg wymagany. Zgłoszenia poste restante „P.P.10” główna poczta Kraków do dnia 20 stycznia 1908. 32